

Piwnica pod Baranami,

Ballady Niecnotliwe
Życzenia nieżyczliwe
Prawdy nieprawdziwe
Szczęścia nieszcześliwe
Ja sierota nie ochrzczony
Ojciec zginął zastrzelony
Matka ciałem handlowała
Póki w służbę mnie nie dała
Sługą byłem u żebraka
U ślepego i u diaka
Byłem sługą u proboszcza
W złości małym go nie oszczał
Służyłem też u magnata
Chudy był jak kawał gnata
Los mnie wciąż doświadczał srogi
Gdym przemierzał świata drogi
Gdy będziecie cichcem siedzieć
Tyle mogę wam powiedzieć
Chwalcie potęgę pieniądza
Szczęście sprzyja bogatemu
A nieszczęście ubogiemu
W oczy wiatr wciąż wieje temu
Złote jabłka zaś tamtemu
Chwalcie potęgę pieniądza
Bogacz zawsze się wywinie
Choćby był w najgorszej bździnie
Choćby nie wiem jak dołował
Stróż go anioł wyratował
Chwalcie potęgę pieniądza
Dla bidnego kazamaty
I policja tęgie baty
Kijem grzbiet mu wygarbują
Nie namaszczą zakopują
Chwalcie potęgę pieniądza
Złoto niebo i zaszczyty
Kałdun pełny żywot syty
Przyjaciele i wesele
Ma kto ma dukatów wiele
Chwalcie potęgę pieniądza
Kto ubogi był ten będzie
Żył w robactwie umrze w nędzy
Pod płótem go pochowają
Duszę diabłu zaprzędają
Chwalcie potęgę pieniądza
Choćbyś gwałcił choćbyś grzeszył
Choćbyś kogoś nożem przeszył
Choćbyś osrał dostojnika
Za pieniądze się wymigasz
Chwalcie potęgę pieniądza
Choćbyś w cnocie żył ubogi
Nie dla ciebie nieba progi
Od bram raję cię odpędzą
Bo im brzydko woniasz nędzą
Chwalcie potęgę pieniądza
Bóg też bogatemu sprzyja
Przykazanie z nim omija
Prowadzi go jak za rączkę
Raz w rozkosze raz w rzeżączkę
Chwalcie potęgę pieniądza
Biedny pójdzie raz na kurwy
Już go męczą głowę urwą
Bogacz z burdła do burdelu
Idzie w szczęściu i weselu
Chwalcie potęgę pieniądza

Starodawnym więc zwyczajem
Z chudą szynką z jednym jajem
Tak jak robił Franek Gienia
Złożymy sobie życzenia
Dobrego businessu
Życzy sobie
Łazik z Tormesu
Zdrowia szczęścia pomyślności
Worek złota zdrowych kości
Cichej śmierci miejsca w grobie
Tego my życzymy sobie
Wam życzymy popłuczyny
Zgniłej śliny śmierdłej szczyzny
Zdechlizny oraz plwociny
Tego złego wam życzymy
Żeby wam się kiepsko działało
Żeby ciało wam śmierdziało
Żeby ręce odleciały
Żeby nogi wam zdrewniały
Żeby zęby wam spróchniały
Żeby dupy nie dawały
Żeby ptaszek wam nie stawał
By dostatek nie dostawał
Żeby zboże wam wygniło
Bydło by się sparszywiło
Żeby krowy wam się gziły
A dzieciaki potopiły
Żeby ogień strawił wszystko
Żeby wam się wściekło psisko
Żeby was ugryzła żmija
Język zmienił w kawał kija
Żeby życie wam obrzydło
Byście mieli motowidło
Głowy żeby skołtuniały
Żony żeby się puszczały
Takiego businessu
Życzy wam
Łazik z Tormesu
Byście spuchli jak puchlidło
Omamieli jak mamidło
Ogłupieli zbaranieli
Byście w końcu oszaleli
Żeby wszystko z rąk leciało
Ciasto łajnem by śmierdziało
W każdym kątku było gównno
Byście z głodu puchli równo
Żeby wrony oczy zjadły
Konie świnie w chlewie padły
Plecy włosem wam porosły
Byście byli jak te osły
Żeby wam na waszej głowie
Rosło wielkie wodogłowie
By się w jad zmieniła ślina
Pod pachami opuchlina
Byście w kępki wyłysiali
Wylinieli ocipieli
Ślepia jak u Basedowa
Jako ceber pusta głowa
W kiszkaach glizdy jak węgorze
Bród ubóstwo zaś w komorze
Żeby żarły was robaki
Byście mieli cztery raki
Takiego businessu
Życzy wam
Łazik z Tormesu

Żeby życie było plagą
Każda prawda była blagą
Żeby ruja i porubstwo
Zepchnęło was w ubóstwo
Żeby twarde miękkim było
Złoto w błoto się zmieniło
Mięso było samą żyłą
I to żyłą mocno zgiętą
By syfilis i cholera
Wam doskwierał i pożerał
Żeby generał jej gmerał
A wam w piersiach ból doskwierał
By wam serca zapleśniały
Wątroby się rozleciały
Paznokcie się odklejały
Nosy ropą zaropiały
Żeby święci między nami
Byli wszyscy grzesznikami
Żeby wasze ideały
Zwykłą bzdurą się stawały
Byście klęli i szydzili
W złości gniewie zawsze żyli
Żeby wam się wszystko wściekło
A nagrodą było piekło
Takiego businessu
Życzy wam
Łazik z Tormesu
Posłuchajcie więc Łazika
Morał taki tu wynika
Ludzie są jako szakale
Moralności nie ma wcale
Kto zaś żyje w zgodzie z Cnotą
Inni go ządępczą w błoto
Kto chce dobrym być ten głupi
Niechaj innym skórę łupi
Sprawiedliwym być to żarty
Będziesz głodnym i obdartym
A więc pchajcie się łokciami
Wchodźcie w serce z buciorami
Plujcie kopcie obcasami
Nie szanujcie nic nikogo
Róbcie wszystko jedną nogą
Zapomnijcie o sumieniu
Pamiętajcie o jedzeniu
Sądźcie wszystko nie sądzone
W dziwkę zmieńcie własną żonę
Jedno miejcie na uwadze
Aby nie obrażać władzę
A poza tym można kupczyć
Zdzierać lichwę cichcem dupczyć
Rzucić cnoty niech spleśnieją
My pocieszmy się nadzieją
Że to nasze życie w grzechu
Za szachrajstwo przeniwierstwo
Za szalbierstwo i pieniactwo
Za złodziejstwo i zaprzaństwo
Za paskudztwo całe świństwo
Nikt nas nigdy nie ukarze
Takiego businessu
Życzy wam Łazik z Tormesu